DZIENNIK POLSKI

Nr. 357. Wtorek, dnia 28. IV. 1942. Rok III.

Komunikaty wojenne.

Front zachodni. Ang. ofenzywa powietrzna przybiera na sile i zasięgu. Oto oprócz 4-krotnego, ciężkiego bombardowiania Rostoku, gdzie zniszczono zakłady lotnicze Heinckel, stocznie Neptun, magazyny spichrze i inne ważne objekty, naloty objęły również Zakłady Skoda w Pilznie w Czechach. Bombardowanie objęło ponadto szereg miejscowości w pół i połud. Niemczech, porty w Dunkierce i Cherbourgu oraz lotniska we Francji, Belgii i Holandii. Wszędzie wyrządzono wielkie szkody, pożar Rostoku, bombardowanego przez setki samolotów, [illegible] był w Szwecji, ogień i dym sięgał [illegible] 3000 m. Zatopiono również 2 statki niem. [illegible] Norwegii i Danii. Z wypraw nocnych nie wróciło 12 aparatów. W dzień dokonano największego w czasie wojny nalotu na Vlissingen oraz równie potężnych wypadów na Dunkierkę, Cherbourg, Calais, Boulogne, Abberville, St. Omer, Bethune. Hazebronck i departament Pas de Calais, W nalotach brało udział wiele setek myśliwców i bombowców. W walkach zestrzelono 23 niem. aparaty, straty własne wynoszą 30 maszyn. Niem, eskadry dokonały dwukrotnie nalotu na miasto Bath w południ. Anglii wyrządzając poważne szkody i liczne ofiary w ludności cywilnej. Zestrzelono 10 niem. bomb.

Front wschodni Według Moskwy — niema żadnych oznak, by w najbliższych tygodniach rozpoczęła się niem. ofenzywa. Zanotować można tylko wzmożoną obustronną działalność lotniczą, w czasie której zniszczono 104 niem. samoloty. Urzędowa „Prawda" zapowiada szeroką sow. akcję ofenzywną, której przygotowaniem są nienstanne ataki rosyjskie wzdłuż całego frontu. Szef sow. propagandy Łazowski potwierdził tę enuncjację oświadczając, że potężne rezerwy ros. idące w setki tysięcy wyszkolonych w Azji żołnierzy, płyną olbrzymią falą na front, by zastąpić armię walczącą przez zimę. Lokalne ataki ros. nie pozwalające Niemcom na przegrupowania się, są najsilniejsze w Karelii i na froncie południowym. W Karelii walki toczą się już wzdłuż starych granic fińskich, w rejonie Salla, krwawa bitwa ma przebieg zdecydowanie korzystny dla Rosjan. Według Stokholmu od czerwca ub. roku armia fińska straciła 150.000 ludzi, czyli czwartą część swego stanu. Koło Leningradu silna koncentracja ros. artylerii. Na odcinku środkowym lokalne starcia. Na południu pod Charkowem i w zagłębiu Donieckiem zdobyto ważne niem. pozycje. Berlin przyznał się do znacznych ros. sukcesów na linii Kursk-Charków. Na morzu Północnym zatopiono niem. trasportowiec 12.000 ton., na morzu Czarnem lotnictwo sow. zatopiło niem. łódź podwodną, statek cysternę i 2 transportowce.

Front afrykański. Na lądzie działalność patroli. Lotnicy RAF i Wolnych Francuzów bombardują bazy osi w półn. i połud. Libii, nad Maltą zestrzelono 14 samolotów. Od 1. IV. zniszczono 46 a uszkodzono 79 aparatów osi. Lotniska na Sycylii były przez 3 noce bombardowane przez eskadry ang. z Malty. Na morzu Śródziemnym ang. łodzie podw. **zatopiły 4 włoskie statki.**

Front dalekiego wschodu. W Birmie wojska alianckie zdobyły miasta Toung-gu i Ho-peng, odcinając część wojsk jap. Atak japoński w kierunku Maudalay został wstrzymany i odrzucony. Nad rzeka Salwin krwawe walki przy obustronnie ciężkich stratach. Lotnictwo aliantów osiąga przewagę w rejonach N. Gwinei i N. Brytanii, baza jap. w Lech jest bez przerwy bombardowana, nad portem Darwin zestrzelono 11 jap. samolotów. Wojska amer. płynące do Zelandii zajęły franc. N. Kaledonię, ważną bazę między Australią a Ameryką.

Wiadomości polityczne.

Polska. W czwartek gen. Sikorski miał odprawę wyższych dowódców trwającą cały dzień, na odprawie omawiane były najważniejsze wydarzenia wojenne i organizacja polskich sił zbrojnych. W odprawie wzięli udział gen. Anders, Kopański, dowódca sił w Szkocji, admirał polskiej marynarki, szef lotnictwa, szef sztabu, wiceminister wojny, szef sądownictwa i wyższi oficerowie,

Niemcy. Mowa — wygłoszona przez Hitlera w Reichstagu — poza zwykłym już zrzucaniem winy za wywołanie wojny na Anglię i Amerykę oraz opisem działań wojennych od początku do chwili obecnej, zawiera jednak ustępy, które niewątpliwie wywołać muszą przygnębienie w Niemczech oraz — jak słuszaie ocenia prasa aliantów — stwierdzają ciężkie położenie Rzeszy. Hitler przyznał, że napoczątku zimy groziła armi niem. katastrofa, dopiero jego dowództwo zażegnało porażkę, ale nie wspomniał o olbrzymich stratach wojska. Przyznał dalej, że ros. partyzanci działają bez przerwy poza frontem, mówił o niesłychanych trudach kampanii, ale wspomniał ani słowem o obiecywanej ofenzywie. Obiecał zato armii i narodowi, że następnej zimy koleje będą lepiej funkcjonowały, wojsko lepiej będzie zaopatrzone. Anglii zagroził odwetem za naloty i Boga wezwał na pomoc, bo sam uczynił wszystko co w ludzkiej jest mocy. Bardzo charakterystycznym jest końcowy ustęp mowy, gdzie zażądał uchwalenia mu pełnomocnictw, pozwalających na wydawanie zarządzeń wbrew prawu i ustawom, usuwanie urzędników, sędziów sądzących zgodnie z prawem, karanie śmiercią nieposłuszeństwa w wojsku, administracji i przemyśle. Mowa ta i żądanie dekretu świadczy wymownie o istniejącym i powiększającym się rozdzwięku między Hitlerem z jego partią a sferami wojskowymi i administracyjnymi. Z twierdzy Königsstein uciegł internowany franc. gen. Giraud, jeden z najlepszych franc. dowódców. Pościg niem. policji pozostał bez wyniku. Hitler mianował gauleitera Sauckela kontrolerem całego przemysłu, dając mu zarazem prawo powoływania 15 i 16-letnich uczniów do robót polnych.

TRZECIA WIOSNA WOJENNA 1942 ROKU.

Wiosna — zasiewy... A dzieje niosą posiew pod nowe życie, krwawy — najkrwawszy, najbardziej okrótny z tych, które znamy. Ale też ponoć najbardziej płodny w gruntowne przemiany, dokonujace się na całym świecie.

To co było nie wróci, nie wróci nigdzie — ani w krajach bogato zagospodarowanych, ani u nas — bo przeszłość cała zbankrutowała w sposób bezprzykładny ostateczny, haniebny.

Przeszłość, to bezrobocie milionowych rzesz, to wyzysk ludzi pracy, to niszczenie bogactw narodowych, palenie kawy, topienie ziarna, wybijanie bydła dla utrzymania cen, jednocześnie głód dziesiątek i setek milionów ludzi. Aż nareszcie Musolini i Hitler znaleźli środek na wszystkie te klęski w postaci faszyzmu, nacjonalizmu i razizmu i w reszcie wojny, w której odmętach pogrążyli ostatecznie cały świat, cały porządek rzeczy. —

Ustrój liberalistyczny nie wytrzymał próby pokoju. Spaliła go próba wojny niosąc przeistoczenie gruntowne. W ciągu miesięcy zaledwie dokonane zostały przeobrażenia, na które — zdawałoby się, trzeba całych okresów — może pokoleń.

A potem rozpadać się poczęły inne formy polityczne. Oto na naszych oczach w proch runął cały system kolonialny. Nie wróci Francja do Indochin. Na Sundajach — przyszłość do Malajów należy, a Indie — Indie kraj bajki i poezji, czarów i bezwładu — Indie stają na równi z innymi dominiami Brytyjskiego Imperium, zyskując niepodległość.

Panowanie rasy białej kończy się. Panowanie Arjów w Azji podcina miecz sprzymierzeńca razizmu niemiekiego — Japonii. Ale przodownictwo cywilizacyjne to rzecz inna. I dlatego Indusi sami mają się przyłączyć do wspólnoty brytyjskiej, przeciw „żółtemu niebezpieczeństwu" wschodnich wyspiarzy.

Trzecia wiosna wojenna roku 1942-go, ponoć rostrzygająca. Roku, w którym wybić ma dla nas godzina wolności — godzina nowej twórczości.

I dla nas nie wróci nic z tego co było.

Zakłamywaliśmy się „mocarstwowością trzydziestopięciomilionowego narodu" (licząc wszystkich mieszkańców Rzeczypospolitej, nawet tych, z których zdołaliśmy zrobić sobie wrogów). Dziś stoimy przed dylematem albo małe państewko spustoszone, zbiedzone, kwaszące się w wiecznych sporach granicznych z takiemi samemi biedakami, albo wielka twórczość polityczna i wspólna praca nad stworzeniem Federacji Bałtycko-Adriatyckiej.

Rząd nasz wybrał tę drugą drogę — wybrał drogę wzkazaną nam przez tradycję. przez przeszłość dziejów polskich. Czechy, Węgry, Mołdawia, Wołoszczyna — nieraz wspólność losów z nami łączyła. Pod Warną poległ król Władysław, któremu nie udało się wziąźć odwetu za Kosowe Pole. Mieliśmy olbrzymią siłę przyciągającą gdyśmy ofiarowali narodom więcej nawet niż ich panujący zdołali im ofiarować — Wolność! I tę siłę przyciągającą mamy. Skoro spadł z nas „czerep rubaszny" lat ostatnich, stajemy znów w pełni tej tradycji, której tak pięknie dali wyraz Chołoniewski, Górski i może najbardziej uzasadniony Florian Znaniecki. Ku tym autorom dziś zwrócić należy uwagę, gdyż dają oni teoretyczne podstawy dla politycznej myśli polskiej na najbliższe lat dziesiątki.

Z zasady Federacji płynie nieodparta konieczność ucieleśnienia przez państwo całości swobód demokratycznych. I to również zostało poręczone w umowie zawartej przez Rząd nasz z Czechosłowacją, stanowi zatem zobowiązanie narodowe. Żadne upośledzenie ze względów rasowych, narodowościowych, wyznaniowych — są nie dopuszczalne. Rząd odpowiedzialny będzie wobec reprezentacji ludności. Jakiej repr. zentacji? Dziś inne przedstawicielstwo poza parlamentem jest nie do pomyślenia, a wszelkie inne systemy muszą się najpierw narodzić w życiu, zanim staną się czemś rzeczywistym. Samorząd *terytorialny, gospodarczy. społeczny* — winny stać na straży decentralizacji i jak najdalej idącej autonomii ziem i zawodów.

Demokracja zaś polityczna jest fałszem bez demokracji gospodarczei. Nędza jest zjawiskiem niedopuszczalnym w społeczeństwie cywilizowanym. Nie może wisieć nad człowiekiem widmo bezrobocia i głodu. Nie mogą dzieci pozostawać bez mleka i świeżego powietrza, młodzież bez szkoły. Jedna odskocznia dla wszystkich. Prawo do pracy, obowiązek pracy, prawo do ziemi — dla rolnika. Oto co głosi deklaracja Rządu Polskiego na Emigracji — deklaracja, która nie może rozpłynąć się na falach eteru, nie m że pozostać na papierze, lecz musi stać się żywym udziałem naszej nowej rzeczywistości

Lecz aby wszystko to wcielić w życie trzeba pracy nielada, trzeba wysiłku myśli — ogromnego wysiłku. Do niego wzywamy!

Idzie wiosna, zwiastunka wielkich dni i wielkich przemian. —

O powiększenie szeregów Polski walczącej.

Niema wśród nas ludzi, którzyby szczerze nie pragnęli pognębienia wrogów i odbudowy Państwa Polskiego. Trzeba stwierdzić, że mimo drobnych codziennych uchybień — patriotyzm społeczeństwa polskiego jest powszechny, że mimo straszliwego teroru i ucisku duch nie słabnie, a opór nie maleje. Tylko że stosunek tzw. biernego patriotyzmu do czynnego jest wciąż nie zadawalający, że większość tęskni do wolnej Polski, pragnie jej, ale nie czyni nic, by uzyskanie tej wolności przyspieszyć. Jedni — nie wiedzą jak to robić, inni — uwazają, że obecnie nie czas jeszcze na żadne poczynania, jeszcze inni — zwyczajnym są podszyci tchórzem lub wręcz za wygodni. Tylko nieliczna część niestety zdobywa się na patriotyzm czynny i miast wzdychania i załamywania rąk — zaszeregowana w organizacjach niepodległościowych, przygotowuje się do wystąpienia zbrojnego, a dziś prowadzi z okupantem wojnę cywilną za pomocą oporu, sabotażu, powolnej pracy na rzecz wroga, bojkotu i t. p.

Czas obecny jest taki, że w budowaniu sił Polski poddziemnej trzeba uczynić wyraźny i stanowczy krok naprzód — trzeba powiększyć szeregi Polski walczącej. Obowiązek tej akcji spada na każdego z nas t. zn. na każdego czytelnika tych słów. Ale jak to uczynić?

Pismo poddziemne jest nietylko informatorem, ale spełnia zarazem dwa jeszcze inne zadania: 1) daje wzkazówki postępowania zgodnego z polskim interesem, 2) toruje drogi dla prac organizacyjnych Polski walczącej.

Każdy więc odbiorca pojedynczego egzemplarza pisma — to agent polskiej służby podziemnej, którego obowiązkiem jest propagowanie w swym otoczeniu polskiej racji stanu, propagowanie wolnej myśli, podtrzymywanie ducha, udzielanie wskazówek „wojny cywilnej", zachęcanie do oporu. szerzenie bojkotu okupanta i t. d., a nadto powiększenie ilości czytelników.

W ten sposób powiększamy szeregi czynnych patriotów i wzkazujemy drogę tym, którzy radziby stanąć w naszych szeregach, ale nie wiedzą jaka do nas droga. Łączmy więc drobne ogniwa w potężny łańcuch, a opaszemy nim wroga i uwolnimy kraj.

— § — § — § —

Na fundusz prasowy złożyli: Wytrwali 50, Paproć 10, za Franka 20, Sz. 50.

Pamiętajcie o funduszu prasowym i o pomocy dla **więźniów i ich rodzin.**